wrócenia i rozszerzenia się nawet braterstwa polskiego do innych ludów słowiańskich. Słyszałem sam, jak wyznawał, że nigdy nie widział jeszcze narodu w tak wysokiém jednomyślném nastrojeniu: to też ze łzami w oczach, powtarzał słowami starca Symeona: „Teraz puścisz Panie! sługę Twego w pokoju, albowiém widziały oczy moje zbawienie Twoje.“ Odbiciem tych jego usposobień była ostatnia mowa na 3go maja, którą niedowidząc już, literami na palec dużemi własnoręcznie spisał. Ostatni już ustęp: „Nie schodź, o narodzie mój z téj drogi,“ z młodzieńczym zapałem wypowiedział; choć go w końcu od wzruszenia siły zdradziły, i resztę dał synowi doczytać. O! jakiż postęp w samymże Xięciu, od mów z młodszych lat jego, do téj ostatniéj! Zaświecił tu jak zachodzące słońce pełnością blasków swoich: *Ścieżka sprawiedliwych jasna*, mówi Pismo, *rośnie aż dójdzie do pełności swojéj.*

Przez ciąg maja i na początku czerwca, stan Xięcia stopniowo się pogorszał. Nie ustawał jednak w pracy, przesiadywał dnie pogodne w ogródku hotelu Lambert, część ich dyktowaniu niedokończonych pism swoich poświęcając. Trzy osoby piszące kolejno się przy nim zmieniały, on wszystkim trzem wystarczał. Jedna z nich chwytała opowiadany przez niego dalszy ciąg pamiętników, które niestety tylko do r. 1806. doprowadził; wszakże na resztę zostało not, materyałów i korespondencyi na jakie 10 tomów. Druga pod jego okiem poprawiała i zmieniała wspomniane już dzieło: *o Dyplomacyi*, którego drugie wydanie pod własném imieniem przygotowywał. Trzecia kreśliła dyktowane pismo przyszłości kraju i jego wewnętrznéj organizacyi dotycząca. Rozczulał i czcią przejmował widok tego sędziwego i najwytrwalszego miłośnika Ojczyzny, poświęcającego ostatnie chwile i gasnące już siły, pracy ku użytkowi rodaków i dla dobra kraju.

W środku czerwca, lekarze zalecili spoczynek i orzeźwiające powietrze wiejskie. Najęto na półroczny pobyt zamek o trzy mile od Paryża. Przed opuszczeniem Paryża przywołał X. Gratry, światłego, pobożnego kapłana, [1]) którego Xiąże wielce poważał i pokochał. Przyjąwszy Sakramenta śś. z pobożnością św. Hieronima, jak się jeden kapłan wyraził, otoczony rodziną przeniósł się do Montfermeil. Piękne położenie, obszerny ogród, ozdobny poważnemi drzewami przypominał wspaniałość Puław. Wszakże tegoroczne słotne, chłodne, bezsłoneczne lato nie dozwoliło korzystać z wiejskiego powietrza. Często powtarzające się burze szkodliwy wpływ wywierały na zdrowie chorego. Umysł miał przytomny, zajęć swoich zwykłych nie opuszczał: trudnił się tém, co go na ziemi poczciwie zaprzątało, ale też coraz to częściéj i goręcéj do Boga się obracał. [2]) Rozkwilał się na wspomnienie Boga i Najświętszéj Panny, i nieraz głośno płakał ze wzruszenia i miłości. Tymczasem władze fizyczne jedne po drugich go opuszczały. Nie mógł wstawać, nic nie jadał, stracił wzrok całkiem i czasem z trudnością mówił. „Jestem jak Łazarz,“ rzekł do osoby otaczającéj. „Łazarz poszedł prosto do Nieba,“ odpowiedziała mu. Na te słowa źrenice zapłynęły łzami i zawołał: „Panie przymnóż nam wiary!“ Gdy go ktoś z blizkich pocieszał przypomnieniem, że tyle dla Boga i braci swoich uczynił i ucierpiał, odpowiedział: „kiedyż mnie to nie kosztowało.“ A więc stan poświęcenia, miłości, ofiary, było u niego zwykłym nałogowym, nabytym na stałe: to jedno dałoby dostateczną miarę rozwinięcia chrześcijańskiego i dojrzałości jego duszy.

Burza, która 13. lipca przechodziła po nad Paryżem, gwałtownie stan Xięcia pogorszyła. Odchodził zupełnie od sił, omdlewał, tak że myślano, iż już ostatnia godzina wybiła. Lekarz oświadczył, że na dnie życia nie liczyć, że powłoka zużyta i tylko siłą ducha się trzyma. Przywołano starszego syna od wód pirenejskich,[3]) siostrzeńca z Anglii, a tymczasem zaproszono miejscowego proboszcza ze świętemi olejami. [4]) Przyjąwszy ostatnie namaszczenie, dziękował ze wzruszeniem proboszczowi i prosił go o modlitwy. Kapłan ten wyznawał późniéj, że mu się jeszcze nie zdarzyło takiego chorego na śmierć przygotowywać.

Nazajutrz było mu lepiéj. Przespawszy się nieco, około drugiéj z południa, zapytał, ktoby był w pokoju i prosił, aby obcych oddalić. Gdy zostali tylko członkowie rodziny, Xiąże polecił odczytać sobie dokument poprzednio już spisany, który jest ostatnią jego wolą. Podniósłszy głowę z natężoną uwagą słuchał, przerywając niekiedy. Jak wiadomo oświadcza w tym akcie, że kraj sam wziął na siebie sternictwo sprawy narodowéj, wzywa go tylko, aby pomagał emigracyi przedstawiającéj interesa krajowe za granicą, aż dopóki Polska sama już niepodległa nowych sobie urzędników dyplomatycznych nie wyznaczy. A że „bez koniecznego ładu, bez podziału pracy, oznaczonych stanowisk i poczucia się do najściślejszéj solidarności, indywidualna gorliwość, choćby najzacniejsza, często szkodę tylko przynieśćby mogła:“ wzywa syna swego Władysława, aby jak zaczął i zdobył sobie własną czynnością śród obcych stanowisko, prowadził daléj dzieło „któremu ja, prawi, bez widoków osobistych lub rodzinnych lat tyle się poświęcałem “ [5]) Prosi daléj Xiąże syna starszego, siostrzeńca i innych, aby jak już czynią tak i na daléj Xięciu Władysławowi pomagali, pokornie korzyść swoich zachodów spółpracownikom przypisując: „Dwie myśli, pisze daléj, torowały mi drogę mojego żywota, obie równie ważne i prawdziwe: pamiętałem o tém, że „siła rodzi się z jedności“ i że „samotnego ściga nieszczęście.“ Pierwszą z nich przekazuję mojéj rodzinie i mym spółpracownikom, drugą synowi mojemu Władysławowi.“ Gdy czytający doszedł do ostatniego ustępu: „Z głębokiém uczuciem pokory i rzewnego przejęcia dziękuję Bogu, że mi dozwolił doczekać chwili, w któréj przyszłość mego narodu już z wiekowéj niepewności odsłaniać się poczyna;“ Xiąże a z nim obecni głośno płakać poczęli. O ile człowiek mógł się przyczynić do podniesienia sprawy, spotwarzonéj pobrataniem jéj nieoględnie ze wszelkiém zaburzeniem na świecie (o któréj już sami przyjaciele nasi byli niedawno jeszcze zwątpili), i do uczynienia jéj możebną, bardziéj niż kiedykolwiek; niezawodnie najwięcéj się do tego Xiąże przyczynił, i nie dziw, że mu słodko było umierać.

Jakże pobożne, pocieszające dla całego narodu czyni daléj wyznanie: „W długiém mém życiu przekonałem się, że ilekroć Pan Wszechmogący spuszczał na nas swą rękę karzącą, to nie dla naszéj zaguby, ale dla poprawy. Ufajmy przeto Jego miłosierdziu, ufajmy przyczynie naszéj Niebieskiéj Królowéj, a w każdem działaniu (o wielkie słowo, już pod światłem Ducha Bożego wyrzeczone) a w każdem działaniu, raczéj o to się troszczmy, o korzyść (mówię) wiekuistą, niż o to co chwilową obiecywać się zdaje. Bądź wola Twoja Panie Boże Wszechmogący!“

Gdy się czytanie dokończyło, Xiąże, jakoby lękając się, że mu już może sił zabraknąć, z gorączkowym pospiechem zawołał po dwakroć: „Podpisać, podpisać!“ Gdy mu pióro przyniesiono, zapytał, gdzie ma podpis położyć, bo od trzech miesięcy już nie widząc pisał i podpisywał. Radzono mu cyfrę tylko swoją położyć, ale Xiąże bardzo wyraźnie całe swoje napisał nazwisko i starał się nawet zwykły zakręt dołączyć.

Dokonawszy tego wielkego aktu i wysilony nim bez wątpienia, mało już zresztą tego dnia mówił — czytano mu tylko *Naśladowanie Jezusa Chrystusa.* Nazajutrz po raz pierwszy dozwolił, że go w łóżku zostawiono i na krzesło nie przeniesiono. Słuchał jeszcze zdania sprawy jenerała Zamojskiego przybyłego z Anglii. Potém, domyślając się, że przy nim jest tylko sama siostra *de bon secours*, rzekł po francuzku: „Dziś to dzień szczęśliwy, trzebaby umieć z niego skorzystać.“ Snać wiedział, że to ostatni dzień jego w czasie i na tym świecie, wszakże ze zwykłą sobie delikatnością ukrywał przed rodziną wszystko co wiedział, że ją zasmucić może. Od piątéj wieczorem zaczęło się konanie. Cała rodzina otoczyła łoże i na kolanach wpatrywała się w oblicze umierającego. Był na niem spokój nieporównany, jakoby odbrzask wieczności, tylko bladość śmiertelna i oddech ciężki pokazywały,

---

[1]) Pisarza owego prześlicznego rozdziału o Polsce, w rozmyślaniach jego *o Pokoju*, ostatniéj wiosny wydanych.

[2]) Do jakiéj delikatności sumienia doszedł był nasz Xiąże, dowodzi wypadek następujący. Może na tydzień przed śmiercią kiedy zapragnął znowu przystąpić do Najświętszego Sakramentu i w tym celu spodziewał się przybycia swego spowiednika, przyzwał córkę i prosił, aby mu dopomogła w przypomnieniu, czém mógł Boga od ostatniéj spowiedzi obrazić. „Niecierpliwym,“ rzekł po namyśle, „nie umiem cierpieć, tak, to jest źródło moich przewinień, to mu powiem.“

[3]) Niestety przybył dopiero nazajutrz po skonie ojca, ale zwłoki jeszcze prawie niezastygłe z błogosławieństwem jego zastał.

[4]) Gdy zaczęto modlitwy, Xiąże rzekł: „Nie słyszę, proszę Xiędza proboszcza, aby stanął przy mojém łożu,“ a gdy to uczynił, spokojnie i głośno powtarzał za nim każde słowo i odpowiadał.

[5]) Czytałem w Przeglądzie Poznańskim, że Xiąże od lat 20 przyjął był godło: „ja służę“ — nieprzeszkadza ono zwykle używanemu: „bądź co bądź.“

że to ostatnie połyski życia. Za rodziną klęczeli przyjaciele, domownicy i słudzy. Okna były otwarte, przez nie dolatywało świegotanie ptastwa. Wszyscy płakali i modlili się, ale nie było łkania ni krzyku rozpaczy; łzy płynęły spokojnie jak modlitwa. Ciszę uroczystą przerwała siostra zakonna, mówiąc do umierającego a trzymającego gromnicę w dłoni: „Oto chwila zastósować słowa Zbawiciela: niech się wola Twoja dzieje i w życiu i śmierci.“ Xiąże odpowiedział: „Poddaję się.“ Mówiła daléj siostra: „Bracie chceszli uczynić Bogu z życia twego ofiarę?“ Słuchał tych słów z pogodą niewypowiedzianą i mocnym głosem odpowiedział: „Gotów jestem.“ O szczęśliwy kto w takiéj chwili tak może odpowiedzieć! Potem błogosławił wszystkich kolejno, kładąc każdemu rękę na głowę i czyniąc znak Krzyża Św. Słusznie spowiednik powiedział, że więcéj jeszcze przy śmierci niż za życia podobny do starych patriarchów. Trudno tu nie przypomnieć sobie Jakóba, który umierając na ziemi obcéj i błogosławiąc synom swoim prorokował: *Po śmierci mojéj nawiedzi was Bóg, i odprowadzi was z ziemi téj, do ziemi, którą obiecał ojcom naszym.*[6]) Gdy potém zapytała siostra: „a Polsce nie pobłogosławisz?“ Na te słowa rozpromieniła się znagła twarz starca, podniósł ręce do góry i zawołał „O! błogosławię jéj z całéj duszy mojéj!“ To było ostatnie jego słowo, ostatnia myśl jego o tym świecie: później już się tylko modlił, stojąc z duszą swoją w obec Boga i wieczności. Czytano mu litanię do Matki Boskiéj, na którą odpowiadał, a gdy skończono, zażądał aby ją powtórzyć. W środku zakrztusił się. Zerwą się wszyscy, myśląc że już kończy; ale znów zaczął oddychać i powtórzył ostatnie wezwanie, na którém się zatrzymano: „Matko przedziwna, módl się za nami!“ Już więcéj nie przemówił, uważano tylko że podczas modlitw poruszał ręką, jak gdyby się chciał bić w piersi. Siostra chciała czytać jeszcze z *Naśladowania*, a książka na los otworzyła się na rozdziale *o wiecznéj szczęśliwości*. O 9téj raz jeszcze przybył proboszcz i dał ostatnie rozgrzeszenie. O 9½ Xiąże oddał Bogu ducha, cicho i słodko. Płakali wszyscy rzewnie, ale łzami, w których niebyło goryczy, które owszem koiły. Każdy czuł, że się w obec niego wieczność szeroko i pogodnie otworzyła. *O! niech i dusza moja tak umrze śmiercią sprawiedliwych! Błogosławieni, którzy w Panu umierają.*“

XIĄDZ

LEON PRZYŁUSKI

ze zmiłowania Boskiego

i Świętéj Stolicy Apostolskiéj łaski

ARCYBISKUP GNIEŹNIEŃSKI I POZNAŃSKI.

Legat urodzony, Prałat domowy, Assystent tronu Jego Świątobliwości i t. d.

Wszystkiemu Duchowieństwu i Wiernym obydwóch Archidiecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo w Chrystusie Panu!

Puszczając się na wezwanie Ojca św. Piusa IX. w pobożną do Stolicy świata katolickiego pielgrzymkę, prosiłem wszystkich Wiernych obu moich Archidiecezyi, aby mi w podróży téj modlitwą swą towarzyszyli. Powróciwszy zaś za łaską Boską szczęśliwie między owieczki moje, podnoszę znowu głos, aby się z Duchowieństwem i ludem wiernym podzielić wrażeniami, jakich w Rzymie doznałem i pociechami, jakich tam Pan Bóg obficie użyczył, a nadewszystko; aby Was jeszcze raz przestrzedz przed grożącemi religii naszéj i Kościołowi św. niebezpieczeństwami.

Nie dostaje mi słów na opowiedzenie owego wspaniałego i niezrównanego widoku, jaki przedstawiało zebranie Kardynałów, Patryarchów, Arcybiskupów i Biskupów, którzy w liczbie około trzechset pospieszyli ze wszystkich stron ziemi, ze wschodu i zachodu, z południa i północy, aby wraz z Namiestnikiem Chrystusowym obchodzić wielką uroczystość kanonizacyi dwudziestu sześciu Męczenników; aby u grobu książąt apostolskich śś. Piotra i Pawła ukrzepić się w spokojnéj ufności, w niezachwianéj wierze: że słowa Chrystusowe dane Kościołowi św. nigdy nie przeminą; nakoniec, aby wraz z innymi Dostojnikami kościelnemi, wyrazić powszechnie umiłowanemu Piusowi IX., że cały Kościół trwa statecznie w jedności nauki i wiary i podziela wszystkie troski, wszystkie cierpienia widzialnéj Głowy swojéj.

Poważna ta uroczystość, pełna owego wspaniałego uroku, jaki się tylko w Kościele katolickim przechował, przejęła wszystkich przytomnych głębokiém wzruszeniem. Już sam widok sędziwego Sternika nawy Piotrowéj, w którego osobie łączą się niezwykłym przykładem, powaga majestatu i niezłomna siła wiary z niezrównaną łaskawością, wystarczał ku przepełnieniu serca rzewném uczuciem i wlaniu w nie niezachwianéj pewności co do ostatecznego zwycięztwa Kościoła ś. Niemniéj budowało wszystkich świetne grono zebranych około Papieża Biskupów i Duchownych ze wszech krain przybyłych, by dać świadectwo pobożności i prawowierności kapłańskiéj na całym świecie, jako też tłumy wiernych, które zapełniły najprzestronniejszą świątynię Piotra św. jakoby na dowód, że lud włoski trwa statecznie w wierze ojców swoich i gromadzi się przy każdéj sposobności około tronu Naczelnika Kościoła i monarchy swego.

Wielka to zaiste i uroczysta była chwila, w któréj każde serce katolickie uczuło potrzebę podziękowania Panu Bogu za to, że wśród różnych niebezpieczeństw, gróźb i zaburzonego zewsząd kraju, dozwolił doprowadzić spokojnie do skutku poważny objaw nienadwątlonéj dojmującemi probami żywotności Kościoła.

Ojciec św. czuł się szczęśliwym, że w wieku naszym, skorym poniekąd do świetnych czynów, ale mniéj rozumiejącym ciche poświęcenie siebie samego, mógł postawić na ołtarzu bohaterów chrześcijańskich, którzy bez żadnéj pobudki ziemskiéj, w dalekich stronach Azyi przelali krew swą i położyli życie swe za prawdę.

A że się znajdował śród braci swoich, ztąd oczywista, iż skoro tylko obrzędu kanonizacyi dokonał, wspomniał także na swój obowiązek utwierdzenia ich — potwierdzaj bracią twoję. Luc. XXII. w. 32. — i przemówił do nich z katedry, wyniesionéj nad wszystkie katedry, głosem prawdy i siły i miłości zarazem, tak jak urząd jego nakazywał. Mowa jego poważna, była mową ojca przejętego z jednéj strony zgrozą na widok złego, a z drugiéj miłującego pełném sercem i spokojnego w każdém położeniu spokojem nadziemskim.

Powtórzył on znowu w treści to samo, co już tyle razy był wyrzekł: bo prawda zawsze jest jedna. Wyraził radość z dokonanéj szczęśliwie kanonizacyi i z tak licznego zjazdu Biskupów; niebawem jednak wynurzył żałobę naprzeciw tym, którzy Kościołowi św. rozliczne zadają klęski. Z wysokości katedry Piotrowéj stanowczo oświadczył, że wypowiedzianą została nieubłagana wojna, nietylko instytucyom kościelnym, ale też religii katolickiéj przez ludzi sprzysiężonych na jéj zagładę. Wydobywali oni — mówił Ojciec ś. — znowu na jaw powtórnie i tyle razy zwycięzko odparte błędy dawnych czasów i wykrzywiają wszelką umiejętność, krzewią swawolę, rujnują ład religijny i towarzyski. Pan Bóg spoił ściśle z sobą porządek nadprzyrodzony i porządek przyrodzony; oni ten węzeł rozcinają, obalając i znosząc to, co jest prawdziwego i właściwego w objawieniu bożém, co koniecznego w poważném urządzeniu Kościoła. Przytoczę wam tu własne słowa Namiestnika Chrystusowego:

„Ludzie — mówił on — zuchwali w swém zdaniu, poważają się zaprzeczać swawolnie istnienia prawdy, prawa i niewątpliwéj władzy pochodzącéj od Boga. Nie wstydzą się twierdzić, że umiejętność filozofii i moralności, jako też ustawy cywilne powinny być niezależne od objawienia i uchylać się z pod powagi Kościoła; daléj, że Kościół nie jest społecznością doskonałą, zupełnie niezależną, i że się nie może opierać na własnych prawach niezmiennych, które odebrał od swego Boskiego Założyciela; albowiem — jak mówią — należeć ma do władzy świeckiéj określenie praw Kościoła i oznaczenie mu jego granic. Ztąd wnoszą fałszywie, że władzy świeckiéj wolno się mięszać w sprawy duchowne, targać się na karność Kościoła, wtrącać się do jego zarządu i rozrywać według upodobania ścisłą jedność pomiędzy członkami mistycznemi Ciała Chrystusowego i jego dostojną Głową. Głoszą nadto podstępnie i fałszywie przed tłumem, że słudzy Kościoła i Papież Rzymski powinni być pozbawieni wszelkiéj władzy doczesnéj.“

Najwyższy stróż czystości wiary naszéj przestrzegł jeszcze przed fałszywemi naukami tych, co utrzymują, że objawienie sprzeciwia się udoskonaleniu człowieka; że będąc niedoskonałém, podlega konieczności rozwijania się ciągłego; lub też, że proroctwa i cuda zawarte w księgach świętych są bajkami, a święte tajemnice nasze wynalazkiem badań filozoficznych.

Wszystkie te przestrogi Ojca św. zachowajcie troskliwie w pamięci i czuwajcie nad tém, aby żaden zły człowiek nie zasiał w sercach waszych kąkolu zdań przewrotnych.

---

6) Gen. XXIII.

W odpowiedzi na przemówienie Ojca św. ułożyli zgromadzeni w Rzymie Biskupi adres wspólny do Piusa IX., w którym mu wyrazili uczucia serc swoich, przejętych przywiązaniem do Stolicy Apostolskiéj.

Nic piękniejszego nad jednomyślną zgodność Biskupów w téj okoliczności. Ani dworactwo, ani ociężałość umysłowa nie sprowadziły téj jedności. Taka liczba ludzi znamienitych zdolnościami i wszechstronném wykształceniem a różniących się pomiędzy sobą właściwością narodową i zapatrywaniem się na rzeczy, przystała skwapliwie na jedno. Adres, przygotowany przez kommissyą przyjęty i podpisany został prawie bez uwag. Przemawia to dowodnie za Kościołem św. którego wyznawcy tak łatwo zrozumieć i zgodzić się umieją.

W owym adresie znajdują się pomiędzy innemi takie ustępy:

„Ojcze święty! Niegodziwość zaborców, występujących pod pokrywką wolności, wyzuła Cię z prowincyi, które się cieszyły zarządem utrzymywanym staraniem Stolicy Apostolskiéj i powagą téjże Stolicy i całego Kościoła. Wasza Świątobliwość oparłeś się z niezłomną odwagą tym bezecnym gwałtom, za co poczuwamy się do obowiązku złożenia Waszéj Świątobliwości w imieniu wszystkich katolików, najgorętszéj podzięki. My wyznajemy, że władza doczesna Stolicy Apostolkiéj jest konieczną, i że w jéj ustanowieniu przebija się wyraźny zamiar opatrzności Boskiéj; co więcéj; nie wahamy się oświadczyć, że w obecnym stanie spraw ludzkich, bez władzy doczesnéj, żadna rękojmia, ani dla dobra Kościoła, ani dla swobodnego zarządu duszami nie istnieje. Wyraźna tego potrzeba, aby Papież Rzymski, naczelnik całego Kościoła nie był ani poddanym, ani gościem żadnego książęcia: lecz aby jako pan dzierżaw swoich, siedział na tronie swego własnego królestwa, nie znał prawa obok prawa swojego, i zażywając szlachetnéj swobody, mógł się opiekować wiarą katolicką, bronić rzeczypospolitéj chrześcijańskiéj i rządzić nią zarazem.

„Każdy rozważny człowiek musi przyznać, że śród zajść między sprawami, przekonaniami i instytucyami ludzkiemi, potrzeba w środku Europy miejsca świętego, położonego między trzema wielkiemi lądami starego świata, dostojnéj stolicy, z któréjby przemawiał naprzemian do ludów i do książąt głos wzniosły i potężny, głos sprawiedliwości i swobody bezstronnéj, wolny od wszelkiego narzuconego wpływu, głos taki, któregoby bojaźń nie przytłumiła, a podstęp nie uwikłał.

„Mogliżby byli Biskupi z najdalszych stron świata, przedstawiciele wszystkich ludów i krajów przybyć tu bezpiecznie i radzić z Waszą Świątobliwością o sprawach wielkiéj wagi, gdyby w Rzymie panował monarcha jaki, któryby żywił podejrzenia przeciw ich własnym rządzcom, lub był od nich nawzajem o to posądzanym. Są z jednéj strony obowiązki chrześcijańskie, a z drugiéj obowiązki obywatelskie; obowiązki te, jakkolwiek odrębne, nie sprzeciwiają się sobie, mogliżby im Biskupi zadosyćuczynić, gdyby nie panował w Rzymie udzielny książę, będący środkiem zgody powszechnéj, niepowodujący się żadną ambicyą i mniéj dbały o ziemskie zwierzchnictwo?“

Tak przemówili Biskupi za władzą doczesną Papieża Rzymskiego, a łącząc się z Piusem IX. aby zatwierdzić wszystko, co on zatwierdza, a potępić co on potępia, wyrazili zarazem gorące uczucia dla Stolicy Piotrowéj i dla osoby Ojca św.

Wypada mi jeszcze wspomnieć o względach, których osobiście od Piusa IX. doznałem, a które dowodzą, jak Kościół nasz w ogólności, a w szczególności obie nasze starożytne diecezye uszanowane są od Stolicy Apostolskiéj.

Stanąłem przed Ojcem Wiernych ze czcią przynależną jego najwyższemu dostojeństwu i zarazem bolesném uczuciem, jakie każdego dobrego katolika na widok utrapień dotykających Głowę Kościoła przejmuje. Przyjęty z niewypowiedzianą dobrocią i łaskawością zaręczyłem Papieżowi, że moi kochani Archidiecezanie obu narodowości, przywiązani są całém sercem do Namiestnika Chrystusowego, biorą udział w jego troskach, modlą się gorąco, aby Pan Bóg czas doświadczeń jego skrócił i dał Kościołowi św. rychły pokój; zapewniłem go, że gotowi są dzielić się z nim ostatnim groszem w jego zaszczytnym niedostatku. Złożyłem również u stóp jego to, co nas dolega, a Pius, sam tak gorzko doświadczony i przeto mający serce otwarte dla wszystkich potrzebujących pociechy, nie szczędził słów współczucia.

Łaskawość Ojca ś. poruszyła mnie rzewnie do głębi duszy i rozrzewniła serce moje, zwłaszcza, że jestem świadkiem jego ojcowskiéj troskliwości i żywego zajmowania się wszystkiém, czego tylko ku swobodniejszemu położeniu naszemu i Kościoła naszego św. pragnąć możemy.

Złożywszy hołd uszanowania Stolicy Apostolskiéj w imieniu wszystkich katolików moich dwóch Archidiecezyi, uzyskałem upoważnienie od Ojca św. do udzielenia błogosławieństwa papiezkiego, tak moim ukochanym owieczkom obu narodowości polskiéj i niemieckiéj, jak też wszystkim braciom naszym, którzy nie mieli swych duchownych reprezentantów w Rzymie.

Nie mogę także pominąć tego, iż pomiędzy innemi dowodami swéj łaskawości, odznaczył też Ojciec św. niemało obie Archidiecezye moje: w skorém udzieleniu ich Arcypasterzowi audyencyi i w przeznaczeniu mu przy swym boku zaszczytnego miejsca wśród Patryarchów i Arcybiskupów przy uroczystości kanonizacyjnéj.

W końcu wspomnę Wam jeszcze, że Pius IX. wbrew temu co głoszą nieprzyjaciele jego i Kościoła świętego, jest zdrów i spodziewać się można, iż go nam Pan Bóg jeszcze długo zachować raczy.

Udzielając niniejszém, według upoważnienia Ojca św. wszystkim Prawowiernym, tak duchownym jak świeckim błogosławieństwo apostolskie, polecam Szanownym JXX. rządzcom parafii, aby obecny mój list pasterski, w pierwszą niedzielę po odebraniu odczytali z kazalnic, a po sumie odśpiewali „Te Deum laudamus“ na podziękowanie Panu Bogu za podróż moję do Rzymu, która jeszcze bardziéj ścieśniła węzły łączące nas ze środkiem jedności katolickiéj i Głową widomą Kościoła św.

Dan w Poznaniu w Uroczystości Przemienienia Pańskiego, dnia 6. Sierpnia 1862.

X. Leon, Arcybiskup. r. w.

X. K.

Nr. 1471. D. P.

DIECEZYA TARNOWSKA.

L. 3486 z r. 1861.

Zmiana w Missyi środkowéj Afryki co do zarządu i miejsca działania; potrzeby zwiększone; usilna do Nas prożba i t. d.

Z Uwiadomienia Wysok. ces. król. Namiestnictwa Lwow. z d. 8. Grudnia 1861. L. 80125. Wielebne Duchowieństwo poweźmie obszerniejszą do ogłoszenia Naszego z 17. Paź. 1861. L. 2647. w Kur. XVIII. nowinę, że Missyja w środkowéj Afryce dotąd świecka przechodzi w ręce Wiel. Zakonu Franciszkańskiego, czyli Bernardyńskiego, jednak Komitet Wiedeński zostaje w tym samym, jak przedtém składzie... że jéj przełożony O. Reinthaler, z Wiednia zabrał 4 Zakonników księży, 14. Braciszków i 7. laików świeckich i 28. Października 1861 z Tryestu puścił się z nimi do Egiptu; tam w Aleksandryi 5. Zakonników z Neapolu, a w Kairze 2. księży i laików gotowych do połączenia się zastał. . . . Grono tedy 35. osób udaje się przez puszczę, na białą rzekę do wolnych murzynów z pokolenia Kik i Tuit... puszczając tymczasem stacyję *Chartum* Missyjną z oka, gdzie dopiero w Marcu b. r. staną, w tym jedynie najszlachetniejszym celu, aby tamże rozpędzić ciemności i rozpalić pochodnie światłości; zatknąć sztandar królestwa Jezusowego, i wyrwać tysiące z niewoli szatańskiéj, w któréj, choć noszą nazwę *wolnych*, niestety tak długo zostawają.

Tenże Apostolski Prowikaryjusz, jak daléj czytamy, zakupił różne rzeczy im potrzebne za znaczną sumę, którą odebrał od komitetu; prócz tego musiał tenże 2000 zlr. w Tryjeście od 30 skrzyń i 26 osób, za przewóz zapłacić. Te wydatki, jako i przyszłe na powiększone Misyonarzy towarzystwo wymagają zasobów znacznych. Komitet, ufając w Opatrzności, błaga o wsparcie hojne. Wielebne Duchowieństwo zechce zwrócić gorliwość swoję na tę zwiększoną Missyją i wraz z ludem pobożnym przyczyniać się datkiem sporym do rozszerzenia królestwa światłości ewanielicznéj pośród owéj gorącéj ciemności.

KATALOG

książek, które w księgarni Xiędza M. L. Migne w Paryżu za pieniądze lub za odprawienie Mszy św. nabyć można.

Uwaga. 1. Wszystkie niemal dzieła wychodzące u X. Migne mają format in 4⁰).

2. Ile franków dzieło jakie kosztuje, tyle Mszy św. kapłan za nie w przeciągu jednego roku in colore diei et ad intentionem dantium odprawić obowiązany jest.

I. Książki w języku łacińskim.

28 tomów Cursus scripturae sacrae 138 franków. 1 tom Atlas

ad Cursum scripturae sacrae in folio 6 fr. 28 tom. Cursus completus Theologiae sacrae 138 fr. 217 tom. Patrologia latina 1085 fr. 100 tom. Patrologia graeca una cum textu latino 900 frank. 50 tom. Patrologia graeca in idiomate latino 300 fr. 3 tomy Tertulianus 20 fr. 2 tomy S. Cyprianus 14 fr. 1 tom Arnobius 7 fr. 2 tomy Lactantius 14 fr. 1 tom Constantinus 8 fr. 2 tomy S. Hilarius 14 fr. 1 tom S. Zeno et S. Optatus 8 fr. 1 tom S. Eusebius Vercelensis 8 fr. 1 tom S. Damasus 7 fr. 4 tomy S. Ambrosius 28 fr. 1 tom Ulphilas 10 fr. 1 tom Poetae christiani 6 fr. 1 tom Scriptores saeculi V 7 fr. 1 tom Rufinus 8 frank. 5 tom. S. Hieronymus 60 fr. 1 tom Dexter et Orosius 8 frank. 16 tom. S. Augustinus 86 fr. 1 tom Marius Mercator 7 fr. 2 tomy Cassianus 14 fr. 1 tom S. Prosper 6 fr. 1 tom S. Petrus Chrysologus 7 fr. 1 tom Salvianus 7 fr. 3 tomy S. Leo Magnus 24 fr. 1 tom Maximus Turinensis 7 fr. 1 tom S. Hilarius Papa 8 f. 2 tomy Prudentius 14 fr. 1 tom Symmachus 8 fr. 2 tomy Böetius 16 fr. 1 t. S. Paulinus Nolanus 7 fr. 1 tom S. Fulgentius 7 f. 1 tom S. Benedictus 6 fr. 1 tom Dionysius Exiguus 7 fr. 1 tom Arator 6 fr. 2 tom. Cassiodorus 14 fr. 1 tom S. Gregorius Turonensis fr. 1 tom S. Germanus Parisiens 6 fr. 2 tomy Vita Patrum 14 fr. 5 tom. S. Gregorius Magnus 35 fr. 1 tom Scriptores primae partis saeculi VII 7 fr. 4 tomy S. Isidorus Hispalensis 28 fr. 2 tomy Liturgia Mozarabica 14 fr. 1 tom Scriptores alterius partis saeculi VII 7 fr. 1 tom Venantius Fortunatus 8 f. 1 tom Scriptores saeculi VIII 7 fr. Venerabilis Beda et Petrus Diaconus 42 fr. 1 tom S. Ildefonsus 8 fr. 2 tomy Carolus Magnus 16 fr. 1 tom S. Paulinus Aquilejensis 7 fr. 2 tomy Alcuinus 14 fr. 1 tom Smaragdus 7 fr. 1 tom S. Benedictus Agnianus 8 fr. 1 tom Eginhardus 7 fr. Theodulphus Arelatanus 8 frank. 1 tom Scriptores saeculi IX 7 fr. 6 tom. Rabanus Maurus 42 fr. 2 tomy Walafridus Strabon 14 fr. 1 tom S. Eulogius et S. Prudentius 7 fr. 3 tomy Haymon 21 fr. 1 tom Florus Diaconus et Lupus Ferrariensis 7 fr. 1 tom S. Paschasius Radbertus 8 fr. 1 tom Ratramnus 7 fr. 1 tom Joannes Scottus 7 fr. 2 tomy Martyrologium Usuardi et Adonie 14 fr. 2 tomy Hincmarus 14 f. 3 tomy Anastasius Bibliothecarius 21 fr. 1 tom Isidor Mercator 7 fr. 1 tom Remigius Antissiodoriensis 7 fr. 1 tom Reginon 7 f. 1 tom S. Odon 7 fr. 1 tom Atton 7 fr. 1 tom Flodoardus 7 f. 1 tom Rathier 7 f. 1 tom Hrosvita 7 fr. 1 tom Richer 7 frank. 1 tom Gerbert seu Sylvester Papa 8 fr. 1 tom Burchardus 7 f. 1 tom Fulbertus 7 fr. 1 tom S. Bruno 7 fr. 1 tom Humbertus Cardinalis 7 fr. 2 tomy S. Petrus Damianus 14 fr. 1 tom Alexander II. Papa 7 fr. 1 tom Joannes Archiepiscoppus Rhotomagensis 7 tr. 1 tom S. Gregorius VII 7 fr. 1 tom Victor III Papa 7 fr. 1 tom Lanfrancus 9 fr. 1 tom Urbanus II Papa 8 frank. 2 tomy S. Bruno 14 fr. 1 tom Chronic: Hugonis Flaviniacensis 7 fr. 1 tom Godofredus Bullonius 9 fr. 1 tom Gnibertus Abbas Vindocinus 8 fr. 2 tomy S. Anselmus Cantuariensis 14 fr. 1 tom Sigebertus Gemblacensis 7 fr. 2 tomy S. Jvo Carnotensis 14 fr. 1 tom Paschalis II Papa 8 fr. 2 tomy S. Bruno de Monte Cassino 14 fr. 1 tom Baudri Episcopus Dolinensis 8 fr. 4 tomy Rupertus 32 fr. 1 tom S. Hildebertus Turonensis 8 fr. 1 tom Honorius Augustodunensis 8 fr. 1 tom Leo Marsicanus et Petrus Diaconus 8 fr. 1 tom Godofredus Venerabilis 6 fr. 3 tomy Hugo a S. Victore 21 fr. 1 tom Abelardus 9 fr. 1 tom Innocentius II Papa 8 fr. 1 tom Eugenius III 8 fr. 1 tom Herveus Bourgidolensis 8 fr. 4 tomy S. Bernardus 28 fr. 1 tom Suger Abbas S. Dionyssi 8 fr. 1 tom Gratianus 9 fr. 1 tom Ordericus Vitalis 8 fr. 1 t. Petrus Venerabilis 8 fr. 1 tom Thomas Becquet Archiepiscopus Cantuariensis 8 fr. 2 tomy Petrus Lombardus 14 fr. 2 tomy Gerhohus Praepositus Reichenspergensis 15 fr. 1 tom Aelredus Abbas Rievaliensis 8 f. 1 t. Richardus a S. Victore 8 f. 1 t. S. Hildegardis 7 f. 1 t. Petrus Comestor 9 fr. 1 t. Joannes Sarisberiensis 7 f. 1 tom Alexander III 8 fr. 1 tom Guilhelmus Tyrius 8 fr. 1 tom Petrus Celliensis 8 fr. 1 tom Philippus de Harveng 8 fr. 1 tom Clemens III 8 fr. 1 tom Petrus Cantor 7 fr. 1 tom Thomas Cisterciensis 7 fr. 1 tom Petrus Blessensis 7 fr. 1 tom S. Martinus Legionensis 7 fr. 1 tom S. Guilhelmus 7 fr. 1 tom Alanus de Insulis 7 fr. 1 tom Stephanus Tornacensis 7 fr. 1 tom Odon de Soliaco 7 fr. 1 tom Sicardus 7 fr. 4 tomy Innocentius III 28 fr.

Patrologia łacińska zawiera od Tertuliana do Innocentego III tomów 217. Ktoby nie mógł całą Patrologię nabyć, może wziąść z niéj pojedyńcze dzieła, w którym atoli zasie każde dzieło według ceny w katalogu oznaczonéj zachowane mu będzie.

1 tom Triplex Grammatica et dictionarium hebraicum et chaldaicum 15 fr. 1 tom Missae pontificales in 8⁰ 1 fr. 50 c. 2 tomy Praelectiones theologicae par Perrone 12 fr. 8 tom. Lucii Ferraris Prompta bibliotheca canonica juridica morabis theologica. (Opus rarum et perutite) 60 fr. 1 tom Lexicon manuale mediae et infimae latinitatis 12 fr. 2 tomy Theologiae R. P. Saurez Summa seu Compendium 14 fr. 12 tom. Justitutiones catholicae auctore Ponget 12 vol. in 8⁰ 25 fr.

II. Książki w języku greckim obok z tłumaczeniem łacińskiém.

Patrologia grecka.

2 tomy Patres Apostolici (graece et latine) 20 fr. 2 tomy S. Dionisius Areopagita 20 fr. 1 tom S. Ignatius et S. Polycarpus 20 fr. 1 tom S. Irinaeus 13 fr. 2 tomy Clemens Alexandrinus 22 fr. 1 tom S. Gregorius Thaumaturgus 11 fr. 9 tom. Origenes 95 fr. 1 tom S. Methodius 10 fr. 6 tom. Eusebius 60 fr. 4 tomy S. Athanasius 45 fr. 4 tomy Basilius 48 fr. 1 tom S. Cyrillus Jerosolymitanus 12 fr. 1 tom S. Macarius 9 fr. 4 tomy S. Gregorius Nazianzenus 44 fr. 1 tom Didymus 12 fr. 1 tom Opera Patrum in deserto 10 fr. 3 tomy S. Epiphanius 25 fr. 3 tomy S. Gregorius Nissenus 33 fr. 18 tom. S. Chrysostomus 160 fran. 1 tom Proelus et Pallades 10 fr. 1 tom Synesius et Theodorus Mopsvestenus 11 fr. 1 tom Socrates et Sozomenos 12 fr. 1 tom S. Cyrillus 100 fr. 1 tom Isidorus Pelusiota 12 fr. 1 tom S. Nilus 11 fr. 5 tom. Theodoretus 60 fr. 1 tom Basilius Seleucus 13 fr. 2 tomy Eusebius Alexandrinus et Leontius Bizantinus 24 fr. 2 tomy Procopius Garanus 24 fr. 1 tom S. Joannes Aimacus 13 fr. 1 tom Anastasius Sinaita 11 fr. 2 tomy S. Maximus 22 f. 1 tom Chronica Alexandrina et Georgius Pisidius 12 fr. 1 tom Olympiodorus Hesychius 11 fr. 3 tomy S. Joannes Damascenus 35 fr. 1 tom Malalas et S. Andreas Cretensis 11 fr. 1 tom S. Germanus Constantinopolitus et S. Gregorius Agrigent. 11 frank. 1 tom S. Theodorus Studita 13 fr. 1 tom S. Nicephorus 11 fr. 4 tomy Photius 40 fr.

Kto bierze Patrologią grecką płaci za każdy tom 9 fr., kto zaś bierze razem Patrologią łacińską płaci tylko po 8 fr. za każdy tom Ojców greckich.

Ojcowie greccy są też wydani w tłumaczeniu łacińskiém w 60 tomach in 4⁰) i kosztują 300 frank. jeżli się biorą z Ojcami kościoła łacińskiego. Kto zaś samych Ojców greckiego kościoła nabyć pragnąłby, wtedy ma zapłacić 360 frank., albo musiałby odpowiedną liczbę Mszy św. odprawić.

Ojców greckich w tłumaczeniu łacińskiém księgarnia oprócz św. Chryzosthoma osobno nie sprzedaje. Św. Chryzosthom w tłumaczeniu ma 9 tomów i kosztuje 50 franków.

III. Książki w języku francuzkim.

Collection integrale et unirverselle des des Orateurs sacrés du 1. du 2. et du 3. Ordre, publicés selon l' ordre chronologique....

„Livres sacrés de tous les religions 2. vol. in 4⁰ 15 fr.

X. M. L. Migne właściciel drukarni największéj w całéj Francyi mieszkający w Paryżu Rue d' Amboise, 20, Chausseé du Maine 127 napisał do Ordynariatu ob. łac. przemyskiego list pod dniem 11. Czerwca 1860, którym ofiaruje z swéj drukarni książki tym kapłanom, którzyby je w stypendiach Mszy św. przyjąć chcieli. Oprócz tego zobowiązał się książki te do granicy francuzkiéj swoim kosztem odstawić; dalsze atoli koszta ma ponosić kapłan który książki odbierać będzie. Pod dniem 7. Stycznia b. r. ogłosił Ordynariat przemyski po diecezyi list X. Migne a natychmiast więcéj aniżeli 100 kapłanów ofiarowało się odprawić w przeciągu jednego roku in colore diei ad intentionem dantium (gdyż takie warunki do odprawienia Mszy św. X. Migne położył) więcéj niżeli 5000 Mszy św. z których 3000 przypadło na nabycie patrologii łacińskiéj i greckiéj do biblioteki seminaryalnéj a 2000 na nabycie książek na własny użytek dla kapłanów. Książki nabyte tym sposobem w liczbie 650 tomów in 4 już do Przemyśla z początkiem Lipca nadeszły. Koszta transportu i cła wynosiły przy teraźniejszym stanie agio 225 fr. m. austr. azatem 34½ kr. od 1 tomu. Miło nam jest donieść, że X. Migne pisząc do X. kanonika Skwierczyńskiego oświadczył się, iż gotów jest nietylko za 5 ale i za 10 tysięcy co roku a nawet i częściéj w jednym roku książek pod wyżéj wspomnionemi warunkami kapłanom nietylko w diecezyi przemyskiéj ale też i w innych diecezyach odstępywać. Spodziewać się należy, że duchowieństwo z szczodrobliwości X. Migne korzystać nie zaniedba. Kapłani diecezyi przemyskiéj, ktòrzyby książek dla siebie, lub dla seminarium (albowiem krom patrologii innych dzieł biblioteka seminarialna nieposiada) nabyć pragnęli, mogą każdego czasu oto zgłosić się do Konsystorza.

Wiek cały zalewał nas Paryż księgami bezbożnemi; dzisiaj jakby chcąc wynagrodzić krzywdę nam uczynioną zasilać nas chce księgami, które w nas wiarę gruntować a miłość Boga i ludzi pomnażać mają. Samo przez się rozumie się, że i kapłani unici, chcąc korzystać z tego dobrodziejstwa, znajdą wszelką gotowość do usługi w sprowadzeniu dzieł żądanych tak w konsystorzu łacińskim jak u WX. kanonika Skwierczyńskiego Rektora seminaryum.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiegow Grodzisku.